Nr 223 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Krakow, Sroda 29 Września 1926.

Rok XLV.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . 4·— zł
Z odnoszeniem . . . 4·50
Z przesyłką pocztową 4·
Za granicą . . .
CENA numeru 20
Adres Redakcji
ulica Jagiellońska
Telefon 41 — Międzymiastowy
Adres Administracji:
ulica Jagiellońska L. 10
Telef. 241 — Nr czeku PKO. 400.402

A REFORMA

Sytuacja

Kraków, 27 września.

Przytłumione przez zamach majowy przeciwieństwa polityczne odzyskały w ciągu pięciomiesięcznego trwania nowego regimu swoją energję. Musiała się ona objawić w Sejmie przy dyskusji nad prowizorjum budżetowem. Kto przyjmuje parlamentaryzm, ten musi przyjąć opozycję i jej prawa. W Sejmie więc warszawskim opozycja natychmiast przystąpiła do wykonywania swych praw. Krytykowała przedłożone prowizorjum budżetowe i stawiała wnioski o zmiany różnych jego pozycyj, oczywiście przedewszystkiem w wydatkach. Różnica, która się w ten sposób ustaliła między żądaniami rządu a najdalszemi wnioskami opozycji, wynosiła 34 miljony, co przy łącznej sumie objętych przez prowizorjum wydatków 481 mil. złotych wiele nie było. Różnica ta zmniejszyła się jeszcze, ponieważ opozycja nie była jednakowo silną w swojem napięciu. Gdy narodowa demokracja, tudzież niektóre mniejszości, szły w niej najdalej ,to grupa chrześcijańsko-narodowych i Piast starały się na ogół nie opuszczać gruntu realizmu politycznego i nie żądały niczego niemożliwego. Przedstawiciel zaś Piasta dr Byrka poszedł w swoim wniosku dalej nawet, niż domagał się rząd, bo upoważniał go do przekraczania preliminarza wydatków pod warunkiem, że znajdzie każdoczesne pokrycie w bieżących dochodach.

To też rząd dra Bartla z początku koncyljował spokojnie i prawie uprzejmie. Mówiło się o gotowości rządu do różnych ustępstw zarówno rzeczowych, jak personalnych. Tymczasem nagle prof. Bartel pojechał we wtorek wieczorem do Druskienik. Gdy w czwartek rano wrócił, sytuacja zmieniła się. Rząd utracił wszelką chęć do ustępstw a w ogłoszonej uchwale plenarnej Rady ministrów odrzucił wszystkie zgłoszone w komisji budżetowej poprawki. Motywa zarówno pierwotnej koncyljacyjności, jak późniejszej twardości nie są znane.

Tymczasem pos. Zdziechowski wygłosił w Sejmie swoją »wielką« mowę opozycyjną. Zawarte w niej akcenty bojowe i zapowiedź walki politycznej zbiegły się z tą zmianą taktyki czy też tylko nastroju rządu, podnosząc odrazu temperaturę sejmową niemal do punktu wrzenia.

Ale właśnie w tej chwili zdarza się wypadek równie komiczny, jak charakterystyczny. Oto na krótko przed przystąpieniem Sejmu do głosowania nad prowizorjum budżetowem jeden z dzienników popołudniowych przynosi wiadomość, że marszałek Piłsudski specjalnym pociągiem nagle wrócił z Druskienik i że na dworcu witał go cały rząd, generalicja tudzież oddziały kawalerji i piechoty ze sztandarami.

Wiadomość ta w dziwny sposób podziałała na opozycję sejmową. W głosowaniu **bardzo znaczna jej część oświadczyła się przeciw swoim własnym wnioskom.** Stwierdzono, że sami wnioskodawcy zachowali się wobec płodów swego ducha w wysokim stopniu... realistycznie, czyli stosownie do tej najświeższej okoliczności.

Tymczasem w kilkadziesiąt minut potem drugi dziennik popołudniowy przyniósł **zaprzeczenie** całej poprzedniej wiadomości. Okazało się, że ani marszałek Piłsudski z Druskiennik nagle nie przyjechał, ani nikt go na dworcu warszawskim z ostentacją nie witał. Wobec tego energja opozycyjna w Sejmie wróciła od razu do poprzedniego swego napięcia. Przy dziwnej bierności swego prezydjum Sejm szybko odgłosował dwa wnioski o udzielenie votum nieufności ministrom **Młodzianowskiemu i Sujkowskiemu,** obu ich dyskwalifikując konstytucyjnie niebywale wielkiemi większościami głosów...

Teraz jednak rząd znowu bierze na kieł. I jakkolwiek jeszcze przed kilku dniami uważało się za ustalone, że szef gabinetu nie jest zasadniczo przeciwny rekonstrukcji gabinetu w kierunku niektórych życzeń personalnych Sejmu, teraz gabinet zsolidaryzował się z dyskwalifikowanymi ministrami i podał się gremjalnie do dymisji.

Dymisja **natychmiast przyjęta.** Ale prof. Bartel w silnem otoczeniu wyjeżdża ponownie do centrum władzy **w Druskienikach.** Tymczasem w świat jedna za drugą rojem lecą różne pogłoski, kombinacje, zapowiedzi i wróżby. Ponieważ jednak żadnej z nich sprawdzić nie można, lepiej dać im wszystkim spokój i pozostać przy faktach, jakkolwiek ubogim jest ich chwilowy zapas.

Dzisiaj rano **wrócił do Warszawy premjer Bartel,** odbywszy wczoraj wielogodzinne narady z marszałkiem Piłsudskim w Druskiennikach. Na podstawie tych narad zapewne jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego przedłoży on Prezydentowi Mościckiemu **nową listę gabinetu.** Można więc znowu poczekać na fakty, nie gubiąc się w beznadziejnych domysłach, co będzie dalej.

Jedno już teraz można uważać za ustalone, mianowicie, że stoją naprzeciw sobie Sejm bez charakteru i rząd bez programu. Te dwa »bez« charakteryzują sytuację, której rychłej zmian nie zapowiadają żadne znaki na niebie ani na ziemi.

(S-i).

Zakończenie przesilenia zależne od decyzji Prezydenta Rzeczypospolitej

Premier Bartel w Warszawie

Warszawa, 27 września (AW). Dziś rano p. premjer przybył do Warszawy o godz. 7.5. Do otoczenia premjera w Wilnie przyłączył się naczelnik departamentu wyznań p. Okolicz. — Szybkie zakończenie przesilenia zależne jest w tej chwili od decyzji **Prezydenta Rzeczypospolitej. Oczekiwane jest dzisiaj zakończenie przesilenia**

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27 września. »Robotnik« podaje, iż premjer Bartel zaproponował **wojewodzie Raczkiewiczowi tekę ministerstwa spraw wewnętrznych.**

Warszawa, 27 września. »Kurjer Wileński« donosi, iż **rektor Zdziechowski** oświadczył, iż **pod żadnym warunkiem nie przyjmie teki ministerstwa oświaty,** gdyby mu ją zaproponowano.

Kandydaci do tek ministra spraw wewnętrznych i min. oświaty

Warszawa, 27 września (AW). »Robotnik« donosi, że poza p. Marjanem Zdziechowskim, jako kandydatem na stanowisko ministra oświaty, **wchodzi w rachubę prof. Ehrenkreutz i prof. Matakiewicz.** Profesor Ehrenkreutz znany jest jako człowiek **o przekonaniach lewicowo-radykalnych.**

Płk. Sławek w towarzystwie premj. Bartla w Druskienikach

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27 września. Poza urzędownie wymienionemi osobami, które towarzyszyły premjerowi Bartlowi w Druskienikach, był również **prezes Zarządu głównego Związku legjonistów, pułkownik w rezerwie, Sławek**

N.P.R. lewica składa hołd Piłsudskiemu i wyraża uznanie dla premjera Bartla

Katowice, 27 września (PAT). Wczoraj odbyło się tu zebranie NPR lewicy, na które przybyło **62 delegatów.** Referat wygłosił pos. **Ciszak z Poznania.** Po dyskusji uchwalono rezolucję, postanawiającą **utworzenie NPR lewicy na G. Śląsku.** W dalszym ciągu rezolucja wyraża **hołd Prezydentowi Rzeczypospolitej i marszałkowi Piłsudskiemu, uznanie dla premjera Bartla** oraz domaga się wyborów tymczasowego zarządu i wybrania delegatów na kongres NPR lewicy, mający się odbyć 30-go października w Poznaniu.

Znaczna część stronnictw za rozwiązaniem Sejmu

Warszawa, 27 września (AW). »Kurjer Polski« donosi, że przed wyjazdem do Druskienik **nawiązywano kilkakrotnie kontakt ze sferami parlamentarno-politycznemi,** stojących poza lewicą. W rozmowach premjer podkreślił, że zależy mu **na nierozwiązaniu Sejmu** przed ustaleniem budżetu na r. 1927, **jednakże w kołach parlamentarnych** przeważa przekonanie, że **znaczna część stronnictw** zgodziłaby się bez większych trudności na rozwiązanie Sejmu w związku ze swoimi nadziejami wyborczemi.

Warszawa, 27 września (AW). Z punktu widzenia konstytucyjnego sprawę dalszego pozostanai w rządzie min. Młodzianowskiego »Nasz Przegląd« uważa je **za sprzeczne z konstytucją.** W wypadku, gdyby jednak min. Młodzianowski wszedł do nowego rządu, **rozwiązanie Sejmu byłoby koniecznością.**

Dalsze informacje z Warszawy zamieszczamy na 3-ciej stronie dziennika.

Przeniesienie 71 p. piechoty do Krakowa

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27 września. Dowiaduję się, że 71 pułk piechoty będzie przeniesiony z Ostrowa Łomżyńskiego **do Krakowa,** zaś koszary tego pułku zajmie Podchorążówka.

Aresztowanie hr. Szuwałowa

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27 września. Z polecenia oddziału II sztabu generalnego **aresztowano w Warszawie b. rotmistrza gwardji rosyjskiej hr. Włodzimierza Szuwałowa, zajmującego od 2 lat posadę nadleśniczego w dobrach hr. Stadnickiego.** W okresie wojny polsko-bolszewickiej był on oficerem II. oddziału sztabu. W związku z jego aresztowaniem przyjechał do Warszawy **gen. Bałachowicz,** u którego **hr. Szuwałow pełnił funkcje adjutanta.**

Krwawe demonstracje w Wiedniu

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Wiedeń, 27 września. Wczoraj **przyszło do burzliwych starć między socjalnymi demokratami a członkami katolickiego związku młodzieży.** Musiała wkroczyć straż bezpieczeństwa i użyć **białej broni. W starciu ranionych zostało 7 członków straży i 6 demonstrantów.**

Habsburgowie i niepodległość Czech

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Praga, 27 września. »Naše Revoluce« ogłasza sensacyjne dokumenty z archiwum b. austrjackiego ministerstwa spraw zagranicznych, z których wynika, że jeszcze 28 października 1918 r., a więc w dniu proklamowania niepodległej Rzeczypospolitej czeskiej, **nie liczono się zupełnie z usunięciem dynastji habsburskiej.** Najwybitniejszy z ówczesnych polityków czeskich, dr Kramarz, liczył się nawet z utworzeniem **federacji naddunajskiej z Habsburgami na czele.**

Poseł austrjacki w Bernie de Vaux w telegramie, wysłanym do ówczesnego min. spraw zagranicznych hr. Andrassego oświadczył, że poseł do parlamentu Stanek wyraził wobec niego zapatrywanie, że republika czeska **nie ma widoków trwałości** i dlatego Czesi zadowolą się niezależnością państwową w ramach nowej Austrji i **pod berłem wspólnego króla.** Masaryk prawdopodobnie temu się sprzeciwi — jednak Kramarzowi uda się jego opór przełamać.

Pomyślne walki z wojskami czerwonemi w Chinach

Pekin, 27 września (AW). Między wojskami dyktatora prowincji południowych Sun Czuan Fana i oddziałami wojsk kantońskich trwają **w dalszym ciągu uporczywe walki.** Wojska Sun Czuan Fana na odcinku środkowym frontu przeszły **do kontrofensywy, wypierając kantończyków** z zajętego przed kilku dniami Nan Czangu. Ofensywa wojsk Sun Czuan Fana na zachód od Nan Czangu jest kontynuowana z powodzeniem, paraliżując akcję wojsk kantońskich na odcinku leżącym po obu stronach frontu nad Jang Tse Kiangiem.

Angielska ekspedycja karna

Z Szanghaju donoszą, iż angielska ekspedycja karna, złożona z kilku kanonierek, która ruszyła rzeką Jang Tse Kiang celem odebrania angielskich statków zajętych przez Chińczyków, zmuszona była wstrzymać podróż. Piloci Chińczycy nie chcieli wskazywać drogi kanonierkom angielskim, a podróż bez pilotów jest niebezpieczna z powodu podwodnych skał.

Zamknięcie sesji Ligi narodów

Kraków, 27 września.

W sobotę została zamknięta siódma sesja Ligi Narodów. Na posiedzeniu sobotniem uchwaliło Zgromadzenie budżet Ligi Narodów w kwocie 24 milionów franków, a następnie 14 spraw, które się znalazły na porządku dziennym. Dwie ważne sprawy, a mianowicie sprawę **wyborów proporcjonalnych do Rady Ligi i sprawę obszarów mandatowych.** Uchwalono rezolucję przedstawioną przez delegata jugosłowiańskiego Markowica, wyrażającą przekonanie, iż zasadnicze ideje **układów lokarneńskich winny być przyjęte za podstawę polityki zagranicznej każdego** cywilizowanego narodu. Dalej rezolucja wyraża nadzieję, że zasady te zostaną uznane przez wszystkie narody i jak najrychlej wprowadzone w życie przez te państwa, w których interesie leży zawarcie podobnych układów.

Nieoczekiwanem intermezzo było wystąpienie delegata chińskiego, który przedstawił Zgromadzeniu ostatnie wypadki w Chinach, oświadczając, że kanonierki i krążowniki angielskie bombardowały w dniu 5 bm. miasta chińskie, zabijając około 100 żołnierzy i **tysiące osób cywilnych, niszcząc domy i zmuszając artylerję chińską do odpowiadania.** Lord Cecil odpowiedział na to, że nie posiada żadnych instrukcyj w tej sprawie, zapewniał jednak, że ekspose delegata chińskiego jest **całkowicie odmienne od tego, co w tej sprawie wiadomem jest Anglji.** Lord Cecil dodał, że oświadczenie tego rodzaju **nie może w żadnym razie przyczynić się do pokojowego załatwienia zatargu.**

W chwili zamknięcia sesji Zgromadzenia Ligi Narodów nadeszła do Genewy wiadomość, iż komisja spraw zagranicznych parlamentu argentyńskiego **wypowiedziała się za ponownem wstąpieniem Argentyny do Ligi Narodów.**

Głos z ciemności

(Tłomaczenie z angielskiego).

(Ciąg dalszy). 2

— Chciałbym mieć o sobie tak dobre wyobrażenie — uśmiechnął się detektyw — ale niech pan posłucha dalej. Myśl tę podsunął mi mój szef: „Nie jesteś stworzony do bezczynności, Ringrose — powiedział mi. — Ja właśnie skończyłem opracowanie moich wspomnień — idź za moim przykładem i zabierz się do nich. Jestem pewny, że twoja książka będzie bardziej interesująca, niż moja". To są własne słowa sir Jamesa Ridgways'a. Jest w tem nieco prawdy. Po namyśle doszedłem do wniosku, że istotnie posiadam ogromny materjał, rzucający ciekawe światło na zagadnienia ludzkiej duszy, materjał, bogaty w sensację i tajemniczość. Postanowiłem więc sprawdzić, czy potrafię uporządkować luźne wspomnienia i związać je w całość. Zrobiłem już sobie plan takiej książki, w której chcę skorzystać z własnych przygód i przeżyć.

— Mój Boże! Pan brał udział w tylu niebezpiecznych i zawikłanych sprawach, że pan mógłby napisać nie jedną, ale kilka książek! Jestem tego pewny.

— Zobaczymy. Na razie przejdźmy do najważniejszego punktu. Pan zaprosił mnie na dwa tygodnie, ale jeżeli pobyt tu będzie mi odpowiadał, to chętnie spędzę w pańskim pensjonacie kilka miesięcy — trochę polując, trochę odpoczywając, najwięcej zaś czasu poświęcając mojej książce. Czy pan się zgodzi na tę propozycję?

— Ależ z radością! — zawołał mr. Brent — o warunki z pewnością się nie pokłócimy, jeżeli taki wielki człowiek zechce zamieszkać pod moim dachem; pańska obecność będzie dla mnie o wiele cenniejszą, niż pieniądze. Z radością będę korzystał z pańskiego światłego towarzystwa. Jestem prostym człowiekiem, ale umiem cenić cudzą wiedzę i wartość.

— Kogóż pan ma tu z gości w pensjonacie?

— Ze stałych tylko jedną osobę, mrs. Bellairs. Jest to zacności staruszka, dotknięta częściowym paraliżem. Uważa ona Manor House Hotel niemal za swój dom. Mieszka tu od dwóch lat ze swą towarzyszką, miss Manley, i tutaj pragnie umrzeć. Czasem odwiedza ją ktoś z przyjaciół, ale to rzadko się zdarza, ponieważ jest bardzo stara i przeżyła już swoje pokolenie. Przyczyna, która ją skłania do zamieszkania u mnie, jest nader romantyczna. Przed pięćdziesięciu laty spędziła tutaj miesiąc miodowy jeszcze za czasów mojego ojca. — W ciągu pół wieku przyjeżdżała od czasu do czasu dla poratowania zdrowia, a teraz zamieszkała na stałe. Pobyt w tej okolicy odpowiada jej upodobaniom, a i ja cieszę się bardzo, bo to nader miła i bardzo wykształcona osoba, choć ma już osiemdziesiąt cztery lata.

Mr. Ringrose skinął potakująco głową.

— Często się zdarza, że osoby z zeszłego pokolenia posiadają nadzwyczaj bystry umysł. Moja matka należała właśnie do nich. Jakąż posiadała pamięć, jaką pogodę! A jakie serce! Zawsze gotowa wybaczać ludziom ich grzechy i przewinienia. Taka wyrozumiałość zazwyczaj stoi w związku z pogodą ducha.

Detektyw dopiero przy obiedzie zobaczył Mrs. Bellairs. Była to istotnie bardzo miła staruszka, o twarzy, wyrażającej dużą wrażliwość oraz siłę charakteru, i oczach, które do dziś dnia zachowały blask młodości. Miała na sobie ciemno-czerwoną suknię, obficie przybraną koronkami, spiętą brylantową broszką wysokiej wartości i koronkowy czepeczek na siwych włosach. Jej starcze, delikatne ręce, któremi gestykulowała zlekka przy rozmowie, zachowały jeszcze piękno subtelnych linij — dolna zaś część ciała, unieruchomiona paraliżem, była zupełnie bezwładna, wskutek czego mrs. Bellairs nigdy w obecności obcych nie opuszczała fotelu na kółkach. Gdy dama do towarzystwa wtłoczyła ją do sali jadalnej, mr. Ringrose powstał, by ją powitać głębokim ukłonem. Miss Manley nie była o wiele młodsza od swej chlebodawczyni — trzymała się jednak prosto, a jej pomarszczona, ciemna twarz zdradzała sporą dozę inteligencji i charakteru. Odzywała się zawsze rozsądnie i z taktem, najczęściej jednak ograniczała się do milczenia i słuchania, mrs. Bellairs bowiem lubiła mówić dużo.

Obie staruszki zrobiły bardzo sympatyczne wrażenie na mr. Ringrose'a. Stara dama wydała mu się osobą rozsądną i pełną serca. Miała umysł bystry i przenikliwy, oraz przedziwną znajomość świata i ludzi. Jadła niewiele, a pod koniec obiadu zmusiła nowego znajomego do wypicia szklanki porteru z jej prywatnej buteliki.

— Spędzam zawsze godzinkę po obiedzie w bawialni, rzekła staruszka, Miss Manley jest tak dobrą, że czyta mi wtedy głośno; gdyby jednak pan zechciał przyłączyć się do nas, to moglibyśmy pogawędzić trochę. Mieszkam w zachodniem skrzydle — musi pan zajść kiedy do mnie na cygaro i przyjrzeć się prześlicznemu krajobrazowi, jaki rozciąga się przed memi oknami.

— Pani nie lęka się dymu?

— Broń Boże! Sama nieraz pozwolę sobie na papierosa.

Ringrose sądził, że obie [illegible] damy nie wiedzą, z kim mają do czynienia. Pragnął zachować tu incognito i prosił Brenta o przemilczenie jego zawodu i sławy, jaka otaczała jego nazwisko. Doszedł też do wniosku, że zawiązanie serdeczniejszych stosunków z przemiłą staruszką byłoby mu bardzo przyjazne i pożądane, o ileby ona oczywiście nic przeciwko temu nie miała.

Przegawędził więc z mrs. Bellairs godzinkę, potem wrócił do jadalni, wypił szklankę wody sodowej z whisky i postanowił udać się na spoczynek, czuł bowiem znużenie po podróży.

Na chwilę stanął na progu hotelu i spojrzał przed siebie w głuchą ciemność wieczoru. Noc była zimna, dżdżysta, odstręczająca. Gry wiatr przycichł na chwilę w gałęziach drzew, do uszu Ringrose'a dobiegał huk fal, tłukących się w oddaleniu dwóch mil o skały wybrzeża. Kędyś daleko, górą, poza zwartą masą Portland Billu błyskała wąska smuga światła, rzucana przez latarnię morską. Manor House stał na wyżynie w znacznem oddaleniu od najbliższej osady, a kilka osób, które wieczorem znajdowały się w barze na dole, opuściło już oberżę. Mr. Ringrose po chwili wrócił do siebie. Pokój przedstawiał się dziwnie przytulnie, ogień palił się wesoło na kominku, a lampa elektryczna rzucała miłe światło dokoła. Mimo to detektyw stwierdził, że trzeba będzie ją zmienić, nawykł bowiem przy nocnej pracy posługiwać się podręczną, kontaktową lampą.

Gdy znalazł się w łóżku, uznał, że jedna jeszcze rzecz domaga się zmiany. Postanowił mianowicie zażądać twardego materaca. Był bardzo zmęczony, więc wkrótce zasnął głęboko.

Zbudził go jakiś głos, który rozległ się tuż koło niego w pokoju. Głos ten byłby w stanie wyrwać ze snu znacznie większego śpiocha niż były detektyw. W jego przenikliwym, wysokim dźwięku brzmiała nuta śmiertelnej rozpaczy i lęku. Był to krzyk dziecka, wydarty najwyższem cierpieniem i trwogą. Jan Ringroes, który jakkolwiek kawaler — kochał bardzo dzieci, usiadł na łóżku, trzęsąc się z oburzenia. Wówczas usłyszał dokładnie następujące słowa:

— Proszę... proszę... ja będę grzeczny... ja będę już grzeczny.. Mr. Biten! Niech on na mnie nie patrzy. Niech on tu nie przychodzi... Prosze... prosze...

(C. d. n.)

Skład Rady Prawniczej

Ostateczny skład Rady prawniczej przedstawia się następująco: 1) Bukowiecki Stanisław, prezes prokuratorji generalnej; 2) Bujak Franciszek, prof. uniwersytetu we Lwowie: 3) Brzeski Tadeusz, profesor uniwersytetu w Warszawie; 4) Car Stanisław, szef kancelarji cywilnej prezydenta Rzeczypospolitej; 5) Danico Józef, gen. bryg., szef dpt. spraw M. S. W. i naczelny prokurator wojskowy; 6) Estreicher Stanisław, profesor uniwersytetu w Krakowie; 7) Jaworski Władysław Leopold, profesor uniwersytetu w Krakowie, 8) Jundziłł Zygmunt, profesor uniwersytetu w Wilnie; 9) Kinel Wacław, sędzie Najwyższego Trybunału administracyjnego: 10) Koni Henryk, prezes Naczelnej Rady adwokackiej; 11) Kopczyński Jan, sędzie Najwyższego Trybunału administracyjnego; 12) Krzyżanowski Adam, profesor uniwersytetu w Krakowie; 13) Krzywicki Ludwik, profesor uniwersytetu w Warszawie; 14) Krzemieński Jakób, prezydent Najwyższego Sądu wojskowego; 15) Lutostański Karol, prof. uniwersytetu w Warszawie; 16) Mańkowski Wiktoryn, em. prezes Senatu przy Sądzie apelacyjnym w Poznaniu; 17) Markowski Bolesław, podsekretarz stanu w ministerstwie skarbu; 18) Mecnarowski Emil, płk. korpusu sądowego, zastępca szefa Dep. sprawiedliwości M. S. W. i zast. nacz. prokuratora wojsk.; 19) Mogilnicki Aleksander, prezes Sądu Najwyższego; 20) Morawski Jan, sędzia Najwyższego Tryb. administracyjnego; 21) Nagórski Zygmunt, adwokat; 22) Pohorecki Bolesław, prezes Sądu Najwyższego; 23) Rappaport Emil, sędzie Sądu Najw.; 24) Roman Walery, notarjusz, b. wojewoda; 25) Śliwiński Stanisław, sędzie Sądu Najw.; 26) Starczewski Eugenjusz, prezes Tow. Ziem wschodnich; 27) Starzyński Stanisław, prof. uniwersytetu we Lwowie; 28) Steimachowski Bronisław, prof. uniwersytetu w Poznaniu; 29) Wróblewski Stanisław, prof. uniwersytetu w Krakowie; 30) Zoll Fryderyk prof. uniwersytetu w Krakowie.

Powrót kap. Orlińskiego do Warszawy

Warszawa, 27 września.

W sobotę o godz. 14.15 na lotnisku mokotowskiem wylądował kap. Orliński, przelatując w rekordowym czasie 6 godzin 15 minut dystans Moskwa—Warszawa i kończąc w ten sposób ostatni etap swojego wspaniałego raidu Warszawa—Tokjo—Warszawa. Nie długo po wylądowaniu kap. Orlińskiego na lotnisko mokotowskie przybył prezes Rady ministrów prof. K. Bartel, który w uznaniu wybitnych zasług na polu lotnictwa oraz znakomitej propagandy Polski za granicą, dekorował Orlińskiego złotym krzyżem zasługi, zaś sierżanta Kubiaka srebrnym krzyżem zasługi. Na powitanie lotników przybyli również przedstawiciele władz wojskowych z gen. Konarzewskim i Piskorem i płk. sztabu beneralnego Beckiem na czele. Delegacja L.O.P.P., oraz przedstawiciel dyplomatyczny Rosji sowieckiej i japoński attache wojskowy.

Dziennikarzom kap. Orliński udzielił szereg informacyj o dokonanym locie. Ogółem lotnicy przebyli 22.000 km. i znajdowali się w drodze przez 10 dni w jedną stronę oraz przez 15 w drugą. Kapitan nie czuł się wcale zmęczonym i nie zmęczył się również nawet najdłuższym etapem podróży, wynoszącym 11 godzin. Najcięższą drogą była droga przez Ural w locie do Tokio, oraz przez Japonję jak również nad Bajkałem w drodze powrotnej. W czasie lotu do Warszawy w Brykach koło City uszkodzone zostało skrzydło aparatu. Był to krytyczny moment, który groził przerwaniem dalszego lotu. Znaleźliśmy jednak — mówił kap. Orliński — sposób zaradzenia złu, odpiłowując dla równowagi część drugiego skrzydła. Na innym etapie w powrotnej podróży oberwało się śmigło. I temu zaradziliśmy, przywiązując je poprostu drutem do aparatu.

W następnej części lotu trzeba było stale odciążać aparat. Jednym z najniebezpieczniejszych momentów było lądowanie w nocy w Kazaniu, gdzie zwielkim trudem zdołaliśmy znaleźć lotnisko.

Najmilsze wspomnienia z podróży pozostawił pobyt w Charbinie, gdzie tamtejsza kolonja polska przyjęła lotników z nadzwyczajną serdecznością, oraz w Tokio, gdzie lotnicy polscy podejmowani byli w sposób nadzwyczaj serdeczny. Na powitanie lotników w Japonji wyjechała flotylla torpedowców. Dnie pobytu w Tokio wypełnione były licznemi audjencjami oraz przyjęcznemi uroczystościami.

Wystawa Szkoły przemysłu artystycznego

Wczoraj przy licznym udziale publiczności, przedstawicieli miasta i sfer artystycznych, otwarto w gmachu Tow. przyjaciół sztuk pięknych uroczyście wystawę prac uczniów państwowej szkoły przemysłu artystycznego w Krakowie. W sześciu salach daje ona przejrzysty przegląd wyników pracy tej specjalnej uczelni, która na trzech kursach ogólnych i w sześciu sekcjach specjalnych (razem pięcioletni kurs nauki), przygotowuje swoich wychowawców zarówno teoretycznie jak praktycznie do zastosowywania zdobytej wiedzy artystycznej w różnych gałęziach przemysłu.

Wyniki te, w pracach uczniów się wyrażające, są równie imponujące celowością praktyczną, jak interesujące artystycznie. W niektórych eksponatach są one rewelacją dużych talentów. W całych zaś zespołach ukazują stale wznoszenie się poziomu artystycznego naszej sztuki stosowanej i jej dodatni wpływ na odnośne gałęzie krajowego przemysłu — przy wielkiej wszechstronności zastosowania. tkaniny, mebli, ceramika (porcelana i fajanse) grafika „czysta" i drukarka, witraże malarstwo dekoracyjne ścienne, rzeźba „czysta" i w zastosowaniu jej do różnych materjałów, introligatorstwo i t. d.

Całość wystawy przez swój bogaty i różnorodny materjał z paryskiej wystawy sztuki stosowanej, daje świadectwo wysoce owocnej pracy ciała nauczycielskiego szkoły, z dyrektorem J. Raszką na czele, a dla zwiedzającej publiczności przedstawia prawdziwą atrakcję. Do obszerniejszego omówienia wystawy i jej znaczenia powrócimy jeszcze w szczegółowem sprawozdaniu **(stm.)**

Przed wyborem wiceprezydentów miasta Krakowa

Kraków, 27 września.

W sobotę wieczór odbyło się w magistracie krakowskim posiedzenie klubu radzieckiego »Zjednoczenie Mieszczańskie«, liczącego 72 członków. Prezes klubu prof. dr Zoll zdał sprawę z akcji komisji parlamentarnej Zjednoczenia, podjętej celem ustalenia kandydatur na stanowiska dwóch wiceprezydentów m. Krakowa, których wyboru dokonać ma Rada miejska na jutrzejszem posiedzeniu. Prof. Zoll zaznaczył, że było intencją komisji parlamentarnej oddać wakujące dwie wiceprezydentury w ręce dwóch stronnictw, które obecnie w prezydjum miasta przedstawicieli nie posiadają: Chadecji i PPS. Gdy jednak komisji nie udało się uzgodnić stanowiska klubów tych dwóch stronnictw co do kandydatur na wiceprezydentów, uznała komisja za wskazane kandydatury te wyznaczyć z łona Zjednoczenia Mieszczańskiego. Po dokładnem zbadaniu sprawy uchwaliła komisja przedstawić klubowi dwie kandydatury, które wskazane są w obecnej sytuacji istotnym interesem miasta:

1) **Witolda Ostrowskiego**, radcy miejskiego i b. komisarza miasta,

2) i dra **Ludwika Schneidera**, radcy miejskiego, z zawodu lekarza.

Po krótkiej dyskusji klub Zjednoczenia Mieszczańskiego **uchwalił w tajnem głosowaniu obie powyższe kandydatury.** Nadto powziął klub uchwałę, że przy głosowaniu w Radzie miejskiej na wiceprezydentów, **obowiązuje członków solidarność pod warunkiem przynależności klubowej.**

Zauważyć przy tem należy, że podnoszona z pewnej strony kwestja wyboru tylko jednego wiceprezydenta, zamiast dwóch, jest obecnie nieaktualna wobec tego, że rozporządzenie rządu, na podstawie orzeczenia Najw. Trybunału Administracyjnego reaktywujące Radę m. Krakowa, wyraźnie zaznacza, że przywrócony ma być w Radzie stan rzeczy, **który istniał po zgonie śp. prezydenta Jana K, Federowicza.** A ponieważ wówczas istniały 4 stanowiska wiceprezydentów, więc i przy obecnych, uzupełniających wyborach ten stan rzeczy musi, wedle obowiązującego zarządzenia władz, być utrzymany.

Nie wątpimy, że obie kandydatury na wiceprezydentów m. Krakowa spotkają się z sympatycznem przyjęciem nietylko w Radzie miejskiej, lecz także w szerokich sferach naszego miasta. Nie potrzebujemy przypominać, że p. Witold **Ostrowski**, obecnie jeden z wyższych urzędników województwa, jako komisarz rządowy m. Krakowa rozwinął, z właściwą sobie energją, gorliwą działalność na polu gospodarki miejskiej. Umiał przy tem pogodzić godność i obowiązki obywatelskie radcy miejskiego ze stanowiskiem komisarza rządowego. Wybitna jego i długoletnia działalność na społecznem i kulturalnem polu życia narodowego, w połączeniu z gruntowną znajomością wszystkich działów gospodarki miejskiej, wysunęły go jako poważnego kandydata na prezydenta miasta przy ostatnich wyborach. Gdy jednak kandydatura wieloletniego i zasłużonego wiceprezydenta inż. Rollego przy głosowaniu na prezydenta miasta zyskała większość, r. m. Witold Ostrowski nie uchylił się od dalszego spełniania swoich radzieckich obowiązków i obecnie na prośbę komisji parlamentarnej Zjednoczenia Mieszczańskiego przyjął ofiarowaną mu kandydaturę na wiceprezydenta miasta. Świadczy to chlubnie zarówno o jego solidarności klubowej, jak wolnej od ambicji osobistej bezinteresowności, z jaką pragnie służyć miastu. Pozyskanie p. Witolda Ostrowskiego dla prezydjum miasta, będzie też dla Krakowa nabytkiem bardzo cennym.

Dr Ludwik Schneider, jako jeden ze starszych lekarzy, cieszący się w mieście wielką sympatją, należy do Rady miejskiej od r. 1911. Jest on jednym z najpracowitszych i najgorliwszych jej członków. Jako członek sekcji szkolnej był także delegatem Rady miejskiej w Radzie szkolnej miejskiej. Nadto brał udział w pracach najważniejszych komisyj, jak aprowizacyjnej, drogowo-kanałowej, gazowo-elektrycznej, gruntowej, koncesyjnej, sanitarnej, plantacyjnej i tramwajowej. Był delegatem Rady m. do komitetu szpitala św. Łazarza, do komisji podatku osobisto-dochodowego, był wiceprezesem dyrekcji Miejskiej Kasy Oszczędności, prezesem krakowskiego Towarzystwa Strzeleckiego i Polskiego Związku Turystycznego, a zarazem jego członkiem honorowym i wiceprezesem Towarzystwa Ratunkowego. W organizacji lekarskiej zajmował też stanowisko członka Rady Izby lekarskiej i Samopomocy.

Nie mówiąc o innych jeszcze działach służby obywatelskiej, którą dr Ludwik Schneider przez kilkadziesiąt zgórą lat spełniał z właściwą sobie gotowością i skromnością, można stwierdzić, że wybrany wiceprezydentem m. Krakowa, byłby niezwykle pożyteczną, z interesami miasta gruntownie obeznaną siłą fachową i reprezentacyjną.

Mamy nadzieję, że przez jutrzejszy wybór dwóch wiceprezydentów skompletuje się prezydjum miasta w sposób dla godności miasta i funkcjonowania machiny komunalnej ze wszech miar korzystny.

KRONIKA

Kraków, 27 września.

Odkrycie ciepłych źródeł w Lublinie

Z Lublina donoszą:

Przy budowie tunelu w okolicy dworca natrafiono na poważniejsze źródła, których składników dotąd jeszcze nie zbadano. Źródła te mają temperaturę 30 stopni C. Na razie zostały one ogrodzone, wkrótce wyjedzie specjalna komisja celem ich zbadania. Prawdopodobnie są to źródła lecznicze.

Sprzedaż biblji Guttenberga

Iskrowo donoszą z Wiednia:

Słynna biblja Gutenberga z Sant Paul w Karyntji, najcenniejszy zabytek pierwszej sztuki drukarskiej, sprzedana została nowojorskiemu antykwarzowi, Ottonowi Wollbehrowi za 20 miljardów koron.

Badania nad chorobą raka

Z Batawji (Jawa) donoszą:

W wygłoszonym tu na kongresie naukowym odczycie o badaniach nad chorobą raka, dr Lumentut oświadczył, że doszedł do sensacyjnego wniosku, że wrzody rakowe spowodowane są przez „ciała radjoaktywne i transformacje ich w organizmach ludzkich zwierzęcych i roślinnych, niezależnie od ras, gatunków, płci i wieku".

Radzi on, aby radjoterapja oraz leczenie promieniami Roentgena stosowane były z wielką ostrożnością, jedynie w wypadkach niezbędnej konieczności.

ZMIANA AURY. W drugiej połowie zeszłego tygodnia panowały dotkliwe chłody. We dnie temperatura dochodziła zaledwie do 10 i 12 stopni R. w nocy spadała do 6 R. W wielu mieszkaniach prywatnych i biurach zaczęto też palić w piecach. — W niedzielę nastąpiła zmiana aury. Temperatura, która w nocy wynosiła jeszcze 6 st. R., we dnie doszła do 13 st. R. — Dzisiaj w południe było chłodniej wprawdzie, niż wczoraj. Temperatura wynosiła jednak 16 st. R.

KONFERENCJA KOLEJOWA w sprawie połączenia Krakowa z innemi ośrodkami i rozkładu jazdy kolejowej, odbędzie się z udziałem władz i czynników interesowanych w dniu 1 października o godz. 6 popoł w sali krakowskiego Tow. Ubezpieczeń.

LOTERJA LOTNICZA. Wojewódzki komitet Ligi obrony powietrznej państwa w Krakowie, zwraca się z prośbą do wszystkich P. T. kupców, przemysłowców, rękodzielników i instytucyj finansowych, którym przesłano odezwę z prośbą o zasilenie darami lub gotówką loterji fantowej, która odbędzie się w czasie „Tygodnia Lotniczego" w Krakowie — by zechcieli na odezwę tę odpowiedzeć. Kupon, znajdujący się przy omawianej odezwie, należy dokładnie wypełnić i przesłać pod nowym adresem: Gmach wojewódzki, parter, Listy ofiarodawców, wywieszane będą, począwszy od 26 września b. r. w gablotkach, umieszczonych na parkanie w Rynku Głównym względnie od ulicy św. Jana.

PEŁNY KOMITET TYGODNIA POLSKIEGO BIAŁEGO KRZYŻA odbędzie posiedzenie dzisiaj 27 b. m. o godzinie 6 wieczór w sali konferencyjnej magistratu.

DOM DLA PRACOWNIKÓW TRAMWAJOWYCH. Dzięki zabiegom dyrektora krakowskiej Spółki tramwajowej inż. Polaczka, założono w styczniu b. r. fundusz emerytalny pracowników tramwajowych, na który składają się drobne opłaty funkcjonarjuszów, oraz pewien procent z dochodów przedsiębiorstwa. Dzięki temu funduszowi, dyr. Polaczek zainicjował budowę domu czynszowego dla pracowników tramwajowych na gruntach obok dworca kolejowego w Krakowie-Płaszowie. Gmach — którego budowa została onegdaj podjęta — będzie III-piętrowy i obejmie 16 mieszkań. W przyszłości fundusz emerytalny posłuży do dalszej budowy domów dla rodzin tramwajarzy i będzie stanowił źródło wydatnej pomocy dla znajdujących się w przykrych stosunkach finansowych funkcjonarjuszy tramwajowych.

WYJAŚNIENIE. Z Oddziału Polskiej dyrekcji ubezpieczeń wzajemnych komunikują nam: Odnośnie do notatki, zamieszczonej w Nr 212 z dnia 15 września b. r. w sprawie przykrego incydentu klijentki, opłacającej w kasie składkę ogniową, protestujemy, że ówczesny kasjer nie użył wyrażenia "śmiecie" jako określenia banknotu 20-złotowego w przypuszczeniu atoli, że wskutek napływu opłacających, mógł się zachować wobec strony niestosownie, został ze stanowiska kasjera odwołany. W tym wypadku należy z całą bezstronnością stwierdzić, że zachowanie się owej pani również nie było odpowiednie, tak, że mocno wpłynęło na zdenerwowanie kasjera.

DZIECKO POD KOŁAMI SAMOCHODU. W ulicy Kalwaryjskiej najechało auto na Mieczysława Zjadacza, lat 8, syna kolejarza, w chwili, gdy przebiegając przez ulicę, upadł na ziemię. Zjadacz doznał wstrząsu mózgu oraz złamania prawej nogi.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Pogotowie ratunkowe udzieliło pierwszej pomocy Stanisławie Pachowskiej, bezrobotnej, lat 25 liczącej, która usiłowała się otruć kapsem na szczury. Desperatkę przewieziono z prywatnego jej mieszkania przy ulicy Pawiej 25 do szpitala.

POWÓD DO UPICIA SIĘ. Ubiegłej nocy doprowadzono do pierwszego komisarjatu policji państwowej za opilstwo i awantury uliczne Longinę Mazurkową, żonę murarza, którą następnie oddano pod opiekę dyżurnego lekarza Pogotowia ratunkowego, gdyż Mazurkowa w komisarjacie nagle zasłabła wśród objawów zatrucia. Po wypompowaniu żołądka, Pogotowie ratunkowe odesłało Mazurkową z powrotem do aresztu, gdzie oświadczyła, że upiła się z powodu niesnasek rodzinnych, a wychodząc z domu, wypiła jakąś truciznę.

POTŁUKLI SOBIE GŁOWY. Przytrzymano niejakiego Andrzeja Ogrodzińskiego i Franciszka Godulę, którzy wywołali między sobą sprzeczkę, zakończoną dla obu krytycznie. Mianowicie od słów przyszło do namiętnej gestykulacji, w czasie której Ogrodziński i Godula potłukli sobie głowy. Poważniejszym zaopiekował się lekarz Pogotowia.

PO CHRZCINACH. Aresztowano Teofla Kantorowicza, Józefa Żołędzia i Dominika Berdziakiewicza, którzy wyszedłszy po chrzcinach na ulicę, wywołali awanturę z policjantem i w chwili, kiedy tenże usiłował ich wylegitymować, rzucili się na niego.

ŚMIERTELNA ZABAWA WESELNA. Ubiegłej nocy podczas zabawy weselnej u jednego z mieszkańców w Piaskach Wielkich, powstała bójka, w czasie której zabity został Andrzej Radwański, rzeźnik z zawodu. Sprawca w osobie Antoniego Wydrycha, został aresztowany.

SMUTNY KONIEC WESOŁEJ ZABAWY. — Ubiegłej nocy podczas zabawy klubu cyklistów w Borku Fałęckim, szeregowiec 2 pułku lotn. Michał Draga pchnął śmiertelnie bagnetem Jana Bazara, lat 20 liczącego, oraz poranił ciężko Józefa Perskiego. Rannymi zajęło się Pogotowie ratunkowe, wojowniczego lotnika zaś odstawiono do więzień na Montelupich.

ZE STAŁEJ RUBRYKI. Do mieszkania Katarzyny Wydrychowej przy ulicy Miodowej 47, dostali się przez otwarte okno złodzieje i skradli garderobę damską, dziecinną oraz pościel, wartości przeszło 500 złotych. Następnie włamano się do sklepu Franciszki Garcarzowej przy ulicy Mickiewicza 125 w Ludwinowie i skradziono gotówkę oraz towary nieustalonej na razie wartości.

ODCZYTY POSŁA KOŚCIAŁKOWSKIEGO w Krakowie zostały odwołane z powodu przesilenia rządowego.

ZWIĄZEK ARTYSTÓW PLASTYKÓW (plac św. Ducha) zawiadamia, że po ferjach wakacyjnych wystawa została już na stałe otwartą. — W obecnej wystawie biorą udział następujący artyści: Hiroń, Janowski. Rychter-Janowska, Jaxa, Klimowski, Kowalski, Kreha, Krzyszkowski, Langrodowa, Müller, Pinkasówna, Stankiewiczówna, Wodzinowski. — Wystawa otwarta w dnie powszednie od godz. 10—1 i 4—7. W niedziele i święta od godz. 11—1.

Sprawa utworzenia parku narodowego w Tatrach

Z Pragi donoszą:

Dnia 26 b. m. rozpoczął się w Pradze zjazd Rady associacji słowiańskich Towarzystw turystycznych. W skład Rady wchodzi po trzech delegatów każdego państwa (Polska, Czechosłowacja, Jugosławja, Bułgarja). Polska delegacja składa się z prof. Goetla, p. Romaniszyna dr Arłowicza i dr Stolfy. Przedmiotem obrad jest wspólna organizacja turystyki górskiej, wzajemne udogodnienia komunikacyjne i gospodarcze, sprawa ochrony przyrody górskiej oraz ideologji turystyki górskiej. — Obrady potrwają 3 dni wraz z jednym dniem wspólnej wycieczki. W następnym roku stałą siedzibą associacji będzie Polska. Zjazd następny odbędzie się w jesieni 1927 r. w Krakowie.

Na wczorajszem posiedzeniu przyjęto do asocjacji Związek Towarzystw turystycznych jugosłowiańskich, liczący 17.000 członków. Uchwalono wzajemne ulgi i ułatwienia dla Polski, Czechosłowacji, Bułgarji, Jugosławji na wszystkich terenach górskich tych państw. Uchwalono przez aklamację wniosek Polskiego Tow. Tatrzańskiego o utworzenie parku narodowego w Tatrach i Pieninach, oraz wniosek o ochronie przyrody we wszystkich górach słowiańskich. Dalej przyjęto wniosek Polskiego Tow. Tatrzańskiego co do ideologji turystyki górskiej i założenia międzynarodowej organizacji alpinistycznej.

Do prezydjum Rady asocjacji na rok 1927 wybrano jako przedstawicieli polskich, inż. Czerwińskiego, prezesa Polskiego Tow. Tatrzańskiego oraz majora Romaniszyna. Uchwalono wreszcie żądać zniesienia trudności paszportowych oraz wprowadzenia wzajemnych ulg kolejowych.

Sprawy sądowe

WYROK W PROCESIE O OBRAZĘ RELIGJI ŻYDOWSKIEJ.

W sobotę, jak donosiliśmy, toczył się w Krakowie przed trybunałem sądu przysięgłych proces prasowy przeciw p. Janowi Kozickiemu, redaktorowi „Hasła Narodowego" o obrazę religji żydowskiej. Po wywodach prokuratora i obrońcy, ława przysięgłych na pierwsze pytanie główne czy oskarżony dopuścił się zbrodni bluźnierstwa Bogu, sędziowie odpowiedzieli 3 głosami tak, 9 nie. Na drugie pytanie główne, czy oskarżony dopuścił się zbrodni znieważenia religji żydowskiej, odpowiedzieli 7 głosami tak, 5 nie. Wobec tego werdyktu, trybunał oskarżonego Kozickiego uwolnił od winy i kary.

Kronika radjowa

TRAGI RADJOWE. W związku z uruchomieniem wielkiej 50-kilowatowej radjostacji nadawczej z mieni się zasadniczo system odbiorczy, który siłą rzeczy z drogich wielolampowych aparatów przejdzie na tanie, dostępne dla najszerszych warstw — kryształkowe. Sprawa ta zrodziła myśl urządzenia w Warszawie targów radjowych. — W ubiegły piątek, w lokalu „Polskiego Radjo" odbyło się zebranie kilkunastu firm radjowych, na którem zasadniczo wypowiedziano się za celowością urządzeń takich targów.

„RADJOPAJĘCZARSTWO" I JEGO SKUTKI. Ustawa radjowa nakłada na każdego posiadacza aparatu radjoodbiorczego obowiązek zgłoszenia aparatu na poczcie i uiszczeniu opłaty w kwocie 3 zł miesięcznie. Procedura rejestracji jest obecnie wielce uproszczona: Wystarczy poprostu nabyć w jakimkolwiek sklepie odpowiedni druczek i przesłać go pocztą lub zanieść do najbliższego urzędu pocztowego (przyczem jednak, niestety, trzeba załączyć stempel za 2 zł 20 gr i złożyć wymaganą przez pocztę, a zgoła niezasadnioną jednorazową opłatę w kwocie 5 zł. Koszt abonamentu wynosi jak wspomnieliśmy, 3 zł miesięcznie.

Zaniechanie rejestracji aparatu jest surowo karane. Ustawa przewiduje więzienie aż do 6 miesięcy i grzywnę aż do 50.000 zł. Rewidentami są wykwalifikowani, zawodowi wywiadowcy, którzy istnienie każdego aparatu bezwzględnie wykryją.

Mimo to, tak w Warszawie jak na prowincji, zdarzają się częste wypadki „radjopajęczarstwa". I nawet w kancelarji prezydjalnej magistratu warszawskiego wykryto, jak dzienniki warszawskie doniosły, niezarejestrowaną stację odbiorczą. — Władze pocztowe przystąpiły do bezwzględnego tępienia „radjopajęczarstwa".

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w poniedziałek przedstawienie szkolne „Księcia Niezłomnego". Początek o godzinie 6-tej wieczór. Na to przedstawienie są ważne bilety z datą 21 b. m.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". „Japonka", znakomita operetka Benatzky'ego, grana będzie dziś w poniedziałek, wtorek i we czwartek o godz. 7.30 wieczór. Rozczulający dramat „Dwie

Sieroty“ powtarza teatr we środę o godz. 8 wieczór z pp. Biliżanką i Holzerówną. We czwartek o godz. 4 popol. ostatni raz „Krakowiacy i Górale“ Prezmjera dramatu „Żyd polski“ w doborowej obsadzie z reżyserem A. Piekarskim na czele w piątek o godz. 7.30 wieczór. Od pierwszego października rozpoczyna teatr popołudniówki o godz. 3.30, zaś wieczorne przedstawienia o godz. 7.30.

REPERTUARY:
TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Wtorek, 28 września: „Grób nieznanego żołnierza“.

Środa, 29 września: „Książę Niezłomny“ (III-cie przedstawienie szkolne).

Z teatru im. J. Słowackiego

»GRÓB NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA«.
Tragedja w trzech aktach Pawła Raynal'a. — Przekład Zofji Wójcickiej-Chylewskiej.

Dwojaka treść tkwi w sztuce Raynal'a: jedna o charakterze osobistym, druga ogólniejszego znaczenia. Treść pierwszą stanowi dramat osobisty żołnierza z czasu wielkiej ofensywy francuskiej w Szampanji w roku 1915. W przededniu wyruszenia na śmiertelną pozycję zjawia się młody żołnierz na krótki urlop w domu ojca swego, by zobaczyć i poślubić przebywającą tutaj narzeczoną. Lecz tu zastaje już przed jego przybyciem nadesłany rozkaz wojskowy, nakazujący mu natychmiastowy powrót do oddziału dla dokonania ciężkiego wojskowego zadania, którego właśnie podjął się za cenę otrzymanego urlopu. Na chwilę młodzi zapominają o tragizmie sytuacji. »Ona«, nie czekając na kościelny akt zaślubin, zostaje jego »żoną« — zawiera z ukochanym — jak twierdzi Raynal — »najczystsze małżeństwo«. Żyje złudą nadziei, że wojna prędko się skończy, że on wróci już rychło dla dzielenia z nią stałego szczęścia. Lecz odkrycie przez żołnierza tragicznej prawdy o długiem jeszcze trwaniu wojny, o niepewności jej losów, wprowadza zachwianie w jej uczuciu miłości, które nie chce, nie może, istnieć w długiem osamotnieniu. Dołącza się do tego równie tragiczny konflikt między synem a ojcem o uczucie dla młodej i uszanowanie jej czci kobiecej. Ona staje na bolesnem rozdrożu, z którym z nich pójść powinna. Odchodzący żołnierz przezwycięża własne szczęście, każe jej zostać w domu ojca, być mu pociechą — a potem w związku z innym nowe życie budować.

Lecz nie ten dramat osobisty jest istotną treścią sztuki. Istotną jest treść ogólna, której tylko metaforą poetycką jest tamta. Wskazuje to najwyraźniej koturnowo-patetyczny styl sztuki, godny szlachetnych tradycyj »Komedji Francuskiej« w Paryżu, gdzie przed dwoma laty po raz pierwszy utwór Raynal'a wystawiono, styl retoryczny, pełen podniosłych aluzyj, wskazuje to sam tytuł sztuki: »Le tombeau sous l'Arc de Triomphe«. Istotną treścią jest tutaj wielki dramat ludzkości (bo nie tylko Francji), jaki dokonał się na obszarach życia w dobie kataklizmu wojennego. Oto w syntetycznie skondensowanej akcji z jednej nocy, w obrębie trzech osób, z których każda cierpi za tysiące sobie podobnych, wyraża się tragiczny konflikt pomiędzy pokoleniem starem, które w dniach wojny zostawszy w domu, na tyłach walczącej armji fruktyfikuje dla osobistej korzyści krew i śmierć żołnierza frontowego, a pokoleniem młodem, które, ponosząc surowo i zaciecie najcięższe ofiary w ogniu wojny, tej wojny całą duszą nienawidzi, a walczy zaś i trwa po bohatersku, by z tych ofiar przyszło odrodzenie Francji, odrodzenie ludzkości, by z tego wojennego nieszczęścia zrodziło się szczęście pokoju powszechnego i pojednania braterskiego.

Ten to pacyfistyczny duch sztuki dał właśnie asumpt do demonstracji nacjonalistycznej w czasie premjerowego przedstawienia w Paryżu. Zupełnie jednak niesłusznie. Obok bowiem oskarżycielskiego tonu na podobieństwo »J'accuse« Barbusse'a w jego głośnem powojennem »Le feu« rozbrzmiewa tutaj równie donośnie dźwięk dytyrambu, pełnego religijnej czci dla wielkiego genjusza czynu z dni wojny, uświęconego mogiłą nieznanego żołnierza pod Łukiem Triumfalnym, dźwięk dytyrambu, pełnego gorących zachwytów dla ducha młodej, walczącej Francji, z której zrodzi się nowe życie, szczęście przyszłych pokoleń. Lecz to szczęście na wysokie dźwiga się szczyty, ponad poziome, materjalistyczne jego pojęcie. — »Szczęście« — apeluje żołnierz — »to nie znaczy być szczęśliwym, to jest zamykać swoje serce skąpca przykładem. Otworzyć je właśnie szeroko na każdy zew życia!« — Więc twórczość, więc heroizm, nie tylko na froncie, lecz na każdym posterunku życia. Dlatego »ona«, która w tej przenośnej treści, urasta niemal do symbolu Francji (wszystkiej piękności jej życia) w straszliwych wahaniach między miłością dla bohatera, odchodzącego w noc śmierci, a chęcią pozostania z tym, który ją na tyłach wojny wspiera i opieką otacza, musi miłość swoją złożyć na ołtarzu przyszłego szczęścia, musi na posterunku życia pozostać.

Czy jednak do całej widowni przemówi równie silnie ta druga, ogólno-ludzka sprawa dni historycznych. Sądzę, że dla wielu dzisiaj jest już ona sprawą jakby przebrzmiałą, zagłuszoną krzykliwemi głosami nowych aktualności. I dlatego koturnowy patos sztuki, w jaki szlachetna linja reżyserji przyodziała ujęcie całej sztuki, może byłoby praktyczniej nagiąć potrosze ku realistyce pierwszej treści. Byłby to jednak pokłon w stronę przeciętnego gustu szerokiej publiczności, niezgodnie zresztą z duchem sztuki i prądem jej sfer górnych.

Na tej to właśnie górnej wyżynie mocno osadzoną była koncertowa gra świetnego tercetu, jaki stanowili pp. Starska, Sosnowski i Nowakowski. Przy dźwiękach szlachetnej dykcji i patetycznie melodyzowanego słowa toczył się ten piękny, iście rasynowski dialog, który, jeśli nie znużył, to tylko dlatego, że krwią życia wypełniła go gra wymowna. Najwięcej oczu ciekawych skupiło się na kreacji p. Starskiej. Gorącemi oklaskami witano w niej na naszej scenie dramatyczkę wysokiej klasy o wielkiej sensytywności i wielostronnie dźwięcznej barwie głosu, świetnie tutaj stosowanej, dzięki czemu wszystkie, najsprzeczniejsze, szalone przeskoki nastroju miały swój ton właściwy, choć z konieczności ciężył na nich, zbyt może nawet silnie, zasadniczy, koturnowy patos sztuki. Tym samym torem stylizowanego gestu bohaterstwa rozwijała się ekspresyjna, świetna gra p. Nowakowskiego, doskonale dźwigającego szary poziom myśli słuchacza na wielkie, niezapomniane wyżyny heroizmu z dni wojny światowej. Pełną religijnego nastroju była chwila zaklęcia dusz poległych przyjaciół. Najwięcej stosunkowo realistycznej ekspresji, zgodnie ze swym charakterem, miała postać Starego w głębokiem, pełnem skupienia ujęciu p. Sosnowskiego, lecz i ona w pewnych chwilach surowemi rysami tragicznej maski twarzy nabierała symbolicznego wyrazu.

By jednak nie tylko grę świetną widzieć, a pozatem słyszeć jedynie »słowa, słowa« — trzeba koniecznie pod zaklęciem sztuki wywołać w sobie całą nieszczęsną zjawę wojennych zmagań, trzeba zbudzić w sobie pełne lęku pytanie: za co skrwawiło się tyle miljonów, za co poginęli nasi najdrożsi, cośmy uczynili z ich cieniami, z ich krwią ofiarną! Lecz to pytanie już poza bramy teatru prowadzi. **(p.)**

Festival Matinee na dziedzińcu Wawelskim

Na jesienny festival, urządzony wczoraj w południe na dziedzińcu wawelskim przez Syndykat Dziennikarzy krakowskich, przybyły olbrzymie tłumy publiczności. Około 2.000 wypełniło dziedziniec i krużganki zamkowe. — Wśród obecnych zauważyliśmy prezydenta Rollego, dra Schneidra, prezesa Izby skarbowej dra Gregera, gen. Wróblewskiego, pułk. Augustyna, nadto wiele osób z korpusu wojskowego, ze świata artystycznego. Na program festivalu złożyła się część chóralna w przepięknem wysoce artystycznem wykonaniu »Echa« pod kierownictwem dyr. Wallek-Walewskiego, oraz część orkiestralna w mistrzowskiem wykonaniu orkiestry 20 pp. pod batutą p. Schreyera. Z uznaniem podnieść należy ochotny udział obydwu zespołów, jak też pomoc ze strony Zarządu Wawelu, w zorganizowaniu festivalu, z którego dochód po pokryciu kosztów będzie pierwszą cegiełką dla funduszów zbieranych na rzecz »Domu uzdrowiskowego dla dziennikarzy w Makowie«.

Z wędrówek po kinach krakowskich

(Bagatela — »Golgota serc«. — Kino Warszawa — »Buster Keaton i miljon krów«. — Kino Sztuka — »Manon Lescaut«).

Otwarcie nowego kina krakowskiego w teatrze Bagatela »technicznie« udało się zupełnie. »Golgota serc« to film pierwszorzędny — bez pretensyj do »nadzwyczajności« w wystawie, natomiast istotnie nadzwyczajnie dobrze wyreżyserowany i inscenizowany, z treścią sensowną i uczuciową, doskonałą grą artystów i świetnemi momentami »biorącemi« widza zupełnie. Widownia odrazu pełna — przypuszczać trzeba, że takie samo powodzenie towarzyszy w »Nowościach« temu samemu filmowi.

Druga »para« kin z identycznym programem, to Warszawa i Wanda, gdzie trzy humoreski ze świetnym Buster Keatonem na czele wywoływały poprostu niebywałe wybuchy śmiechu do łez. W »Sztuce« naprawdę wybitny film »Manon Lescaut« okazał się sensacyjną i artystyczną atrakcją na cały tydzień. **((stm.)**

Gabinet Bartla pozostaje u steru rządów

W razie opozycji rozwiązanie Sejmu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27 września. Dziś rano po powrocie z Wilna premjer Bartel o godz. 11 przed poł. **stanął na posłuchaniu na Zamku, zdał sprawę o przebiegu swojej rozmowy z marszałkiem Piłsudskim oraz oświadczył gotowość objęcia w dalszym ciągu rządów na czele gabinetu w niezmienionym składzie**, jak to zresztą poprzednio mu było przez Prezydenta Rzeczypospolitej zaproponowane na audjencji piątkowej. Premjer Bartel wówczas odpowiedzi swej nie skonkretyzował z tego powodu, że **chciał poprzednio zasięgnąć opinji marszałka Piłsudskiego** co do ponownego jego wstąpienia do gabinetu po tegoż dymisji. Prezydent Rzeczypospolitej przychylił się do wniosków premjera i o godz. 11.25 **podpisał dekrety nominacyjne dotychczasowych członków gabinetu.**

Z kół powiadomionych o zamierzeniach rządu oświadczają, że powierzenie z powrotem gabinetowi Bartla w dotychczasowym składzie rządów **jest odpowiedzią na próby politycznego oddziaływania na skład gabinetu, jakie się ujawniły podczas zeszłotygodniowych rozpraw komisji budżetowej i pełnej izby Sejmu.** Koła kierujące postanowiły przeciwstawić się wznowieniu dawnych metod **wszechwładztwa Sejmu** i pozostawić u steru rząd w niezmienionym składzie z tem, że na wypadek, gdyby Sejm na czwartkowem posiedzeniu miał zamanifestować przeciw temu aktowi, **nastąpi bezzwłoczne jego rozwiązanie i rozpisanie nowych wyborów na miesiąc kwiecień.**

Warszawa, 27 września (AW). Z kół sejmowych lansują pogłoskę, iż w razie powtórzenia votum nieufności ze strony Sejmu ministrom Młodzianowskiemu i Sujkowskiemu, Sejm nie może być rozwiązany przed styczniem 1927 r.

Walne zgromadzenie T. S. L.

Dnia 25 b. m. rozpoczął w Stanisławowie obrady walny Zjazd delegatów TSL., połączony z jubileuszem 35-lecia tej instytucji. Po uroczystem nabożeństwie rozpoczęły się obrady w sali „Sokoła“ w obecności 300 delegatów, przedstawicieli władz rządowych i szkolnych. Witali Zjazd: burmistrz miasta, p. Chowaniec, reprezentanci Związku nauczycieli szkół powsz. w Warszawie, duchowieństwo, Tow. rolniczego i i. Witali nadto Zjazd: przedstawiciel ukraińskiego „Selańskiego Sojuza“ i redaktor pisma ukr. „Nasz Prapor“.

Obrady zagaił wiceprezes Tow. TSL., p. Witold Ostrowski, przedstawiając działalność Towarzystwa w ubiegłych 35 latach. Na temat ten przemawiał także dr Wincenty Wysocki, poczem o programie prac TSL. na przyszłość wygłosił referat dr B. Suchajewski, poczem wybrano komisje, które obradowały po południu.

Wieczór o godz. 9 odbyło się zebranie towarzyskie w sali „Sokoła“.

† Prof. Alfred Halban

W Lwowie zmarł 26 b. m. po południu Alfred Halban, zw. profesor uniwersytetu lwowskiego na wydziale prawa i b. jego rektor, były poseł do Sejmu galicyjskiego i parlamentu wiedeńskiego. Po uzyskaniu przez Polskę niepodległości, powołany został, jako b. poseł do parlamentu austr. do Sejmu ustawodawczego, gdzie należał do klubu pracy konstytucyjnej. Ś. p. Alfred Halban pracował w zakresie prawa naukowo i był członkiem Polskiej Akademji Umiejętności a nadto królewskiej Akademji w Wenecji. Odznaczony był orderem „Polonia Restituta“. Liczył lat 61. Przewiezienie zwłok do Krakowa odbędzie się we wtorek.

W zmarłym profesorze traci świat prawniczy wybitnego pracownika. Ś. p. Alfred Halban odegrał w swoim czasie wybitną rolę polityczną, jako poseł w dawnym zaborze austrjackim, a potem w niepodległej Polsce. Człowiek światły i kulturalny, umiarkowany w dążnościach politycznych, był w stosunkach parlamentarnych osobistością powszechnie cenioną i sympatyczną. Przedwczesna Jego śmierć obudziła powszechny żal.

Cześć Jego pamięci!

Z kraju

MIĘDZYNARODOWY KONGRES AUTORSKI. otwarty będzie dzisiaj po południu w Warszawie w obecności Prezydenta Mościckiego. Zapowiedziano przybycie delegatów z Francji Anglji Belgji Danji, Irlandji, Holandji, Szwajcarji, Szwecji, Węgier, Włoch i Jugosławji. W dniu 1 października uczestnicy kongresu udają się do Krakowa.

DOM DLA LITERATÓW POLSKICH NA HARENDZIE. Komitet uczczenia pamięci Jana Kasprowicza wydał odezwę do społeczeństwa w sprawie realizacji projektu zmarłego pisarza: stworzenia domu pisarzy polskich na Harendzie. Równocześnie komitet wzywa do składek na wybudowanie kaplicy na grobie poety.

ANALFABETYZM WŚRÓD NAJNIESZCZĘŚLIWSZYCH. — Statystyka dzieci anormalnych w Polsce przedstawia się następująco: liczba dzieci i młodzieży w wieku szkolnym — głuchoniemych wynosi 4.350, ociemniałych około 3.260, upośledzonych umysłowo około 75.000 i normalnie zaniedbanych przeszło 10.000. Zorganizowane dotychczas szkoły i zakłady dla tych dzieci nie zaspakajają rzeczywistych potrzeb w tej dziedzinie. Dość wspomnieć, że może kształcić się w nich tylko 18 procent dzieci głuchoniemych, 6 procent ociemniałych i 2 procent upośledzonych umysłowo.

ZJAZD FIZYKÓW POLSKICH otwarty został we Lwowie w niedzielę o godz. 10 rano w auli uniwersytetu. Zjazd powitał im. uniwersytetu prof. Rogala, prezes kom. organizacyjnej Loria, im. kuratorjum szkolnego p. Jonelli i i. Obrady potrwają 3 dni.

WYPADEK SAMOLOTOWY NA UROCZYSTOŚCI. Z Warszawy donoszą:

Wczoraj odbyło się tu uroczyste poświęcenie nowego samolotu, nazwanego „Iskra“ a ofiarowanego dla L. O. P. P. przez warszawskie gimnazjum żeńskie. Gdy po uroczystościach miał się rozpocząć wzlot pasażerów nowym aparatem, nadleciał z pasażerami samolot międzynarodowego Tow. komunikacji powietrznej i zaczął lądować koło „Iskry“. Ponieważ mimo ostrzeżeń policji, ktoś z niesfornej publiczności przebiegł lądującemu drogę, pilot prowadzący ten samolot, chcąc uniknąć katastrofy, skręcił aparat, przyczem zawadził o „Iskrę“ i zmiażdżył jej kadłub. Obaj piloci wyszli cało, natomiast pasażerki „Iskry“ doznały obrażeń. Wypadek wywołał wielkie przygnębienie wśród gimnazjalistek, które przez 2 lata zbierały oszczędności na sprawienie tego samolotu.

WYSTAWA OGRODNICZA W POZNANIU otwartą została w sobotę. Otwarcia dokonał wiceminister Józef Raczyński, wskazując na znaczenie ogrodnictwa jako gałęzi przemysłu, nadającej się na eksport.

UKOŃCZENIE BUDOWY NOWEJ LINJI KOLEJOWEJ. Nowa linja kolejowa Czersk—Bąk została ukończona. Jest to linja jednotorowa długości 21 klm o wielkiem znaczeniu handlowem, albowiem otwiera drogę transportom drzewa do Gdańska z bogatej w lasy okolicy.

NA KURSIE HANDLU DRZEWEM I ZIEMIOPŁODAMI przy Liceum handlowem Izby przemysłowo-handlowej w Bydgoszczy rozpoczną się wykłady 1 października.

SALON SZTUKI W KATOWICACH. Z dniem 1 września powstała w metropolji Górnego Śląska, Katowicach, nowa placówka artystyczna „Salon Sztuki“ pod kierownictwem p. Juljana Ulińskiego, mająca na celu propagandę malarstwa polskiego w tej prastarej dzielnicy Piastowskiej. Obecna wystawa obejmuje obrazy szeregu najwybitniejszych malarzy współczesnych starej i młodej generacji (W. Kossak, Wl. Hoffman, prof. L. Kamocki, K. Żelechowski, W. Wodzinowski, Axentowicz, Piotr Stachiewicz i t. d.) Kierownik „Salonu Sztuki“ projektuje w bieżącym sezonie wystawę prac młodszych malarzy jak: grupy „Jednoroga“, wystawę drzeworytów znanego krakowskiego artysty malarza Bieleckiego i t. d.

Międzynarodowy zjazd dziennikarzy w Genewie

Dnia 25 b. m. zakończył w Genewie swe obrady międzynarodowy Zjazd dziennikarzy. Syndykat polski był reprezentowany przez red. p. Beaupre'go i p. Chrzanowskiego. Propozycję delegacji niemieckiej o wprowadzenie języka niemieckiego, jako oficjalnego obok języka francuskiego, rozwiązano kompromisowo, nie wprowadzając jednakże dodatkowych języków oficjalnych prócz francuskiego. Delegacja niemiecka i austrjacka wystąpiły z zarzutami przeciwko przyjęciu do międzynarodowego Związku syndykatu włoskiego z powodu położenia, w jakiem znajduje się prasa we Włoszech, przyczem delegat austrjacki zauważył, że nie widzi jednocześnie powodów do sprzeciwiania się należeniu do Związku syndykatów dziennikarzy sowieckiej. Delegacja polska wypowiedziała się zasadniczo za ewentualnem przyjęciem syndykatu dziennikarzy włoskich do Związku o ile syndykat włoski zgłosi prośbę w tym kierunku.

Delegacja niemiecka postawiła wniosek, domagający się utworzenia dwu komisyj Związku: prawnej ze siedzibą w Berlinie i społecznej ze siedzibą w Wiedniu. Przeciwko temu wnioskowi wypowiedzieli się delegat syndykatu polskiego, Chrzanowski, poparty w dyskusji przez delegatów Jugosławji, Czechosłowacji i Rumunji. Po dyskusji delegat jugosłowiański postawił wniosek, ażeby w razie utworzenia tego rodzaju komisyj przyjęto jego propozycję wyboru Warszawy lub Pragi jako siedziby komisji społecznej. Po 3-krotnem głosowaniu 18 głosami delegacyj: Jugosławji, Grecji, Rumunji, Finlandji i Polski, przyjęto wniosek polski w sprawie odrzucenia propozycji niemieckiej. Zjazd wybrał prezesem Związku redaktora Bortona z dziennika „Figaro“ oraz ustalił, że następny kongres odbędzie się wParyżu.

Preliminarz budżetowy w komisji Senatu

Warszawa, 27 września.

W sobotę komisja skarbowo-budżetowa Senatu rozpoczęła obrady nad prowizorjum budżetowem za 4-ty kwartał. Referent Senatu **Krzyżanowski** zwrócił uwagę na artykuł 3-ci projektu ustawy, który, jak wiadomo, został w wyniku głosowania w Sejmie odrzucony. — Zdaniem referenta, aczkolwiek krytyka podnoszona w Sejmie, a dotycząca niektórych resortów, była może i słuszna, to jednak **nie miała ona na celu dokonania zmian w budżecie.**

Marsz. **Trąmpczyński** wskazał na konieczność korygowania błędów Sejmu **przez restytuowanie art. 3-go.** W dalszej dyskusji zabrali jeszcze głos: sen: **Adelmann, Januszewski i ks. Bolt**, przyczem wyjaśnień udzielali przedstawiciele ministerstwa skarbu Grodyński, min. Bertoni i podpułk. Petrażycki. Dalszy ciąg posiedzenia został odroczony do poniedziałku, godz. 10 rano.

Opozycja prawicy w Senacie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27 września. Dziś przed południem odbyło się posiedzenie komisji **skarbowo-budżetowei Senatu** dla załatwienia uchwalonego przez Sejm **prowizorjum budżetu.** W dyskusji ze strony prawicy wysunięto ponownie polityczne wnioski jakie się objawiły w Sejmie, wybrano do tego tylko inną formę. I tak ze strony prawicy zgłoszono wniosek o 1) **skreślenie kosztów odbudowy koszar w Ostrowiu,** przeznaczonych na pomieszczenie szkoły podchorążych, przeniesionej z Warszawy, 2) **zmniejszenie sumy wydatków,** zakreślonych w art. 2 w wysokości **484 milj. zł. do sumy 450 mil. zł.,** 3) **restytuowanie art. 3 przedłożenia rządowego o miesięcznem budżetowaniu w brzmieniu pierwotnem.** Ponieważ, jak słusznie zauważył sen. Woźnicki, wszystkie te wnioski są natury nie rzeczowej lecz politycznej i ich uchwalenie w momencie, kiedy rząd jeszcze jest w stanie dymisji (posiedzenie komisji odbywało się o godz. 10 przed poł.) jest niedopuszczalne, przeto zgodnie z wnioskiem tegoż senatora postanowiono **odroczyć posiedzenie komisji do godz. 17,** a wyznaczone na dziś posiedzenie pełnej izby Senatu **odłożyć do jutra.**

Z zachowania się komisji jest widoczne, że prawica tak w Sejmie, jak w Senacie postanowiła **wypowiedzieć walkę rządowi i konsekwentnie ku temu zmierza.** Wszystko to zdaje się wróżyć, że istotnie przyjdzie **do rozwiązania Sejmu** i nowych wyborów w terminie przyśpieszonym, o ile opozycja w ostatniej chwili się nie zreflektuje i pomna pierwotnego zadania zmiany ordynacji **nie przełknie ponownego mianowania gabinetu Bartla.**

Argentyna powraca do Ligi Nar.

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy“).

Londyn, 27 września. Wedle doniesień z Buenos Aires, komisja izby dla spraw zagranicznych powzięła **uchwałę za powrotnem wstąpieniem Argentyny do Ligi Narodów.**

Ze świata

NOWA OPERA. W meklemburskim „Teatrze państwowym“ wystawiono po raz pierwszy najnowszą operę znanego norweskiego kompozytora, Gerharda Schjelderupa, do własnego poetycznego tekstu p. t. „Sturmvogel“. Nazwał ją „balladą północną“ i istotnie, jak pisze sprawozdawca „Berliner Tageblattu“, muzyka tej opery ma koloryt wybitnie skandynawski, odznacza się oryginalnością, nowoczesną fakturą w najlepszym smaku i doskonałem ustosunkowaniu głosów śpiewu do wyrafinowanego brzmienia orkiestry. Przyjęto operę z entuzjazmem i zgotowano jej autorowi owacyjne przyjęcie.

STRASZNE KATASTROFY KOLEJOWE. — Z Denver (Ameryka) donoszą, że 18 osób zostało zabitych i 50 pokaleczonych w tem 25 ciężko, w czasie wykolejenia się pociągu „Scenic Special“ linji Denver Riz Grande Western w oddaleniu 45 mil na zachód od Salida w Kalifornji.

Z Chicago znowu donoszą, że pociąg Chicago—Northwestern najechał zeszłej nocy na drugi pociąg w Clybourn Junction przepełniony pasażerami, powracającymi z letnisk nad jeziorami wiscoskimi, w następstwie czego dwa tylne wagony zostały zmiażdżone i 10 osób zostało zabitych a przeszło sto osób pokaleczonych. W ogólnem zamieszaniu i panice, jaka powstała po zderzeniu, niemożliwem było dokładnie ustalić liczbę zabitych lub rannych.

DZIAŁ GIEŁDOWY

Kraków, 27 września.

Dzisiaj w prywatnych obrotach zaznaczyła się na rynku efektów tendencja niejednolita. Zainteresowanie silniejsze papierami cięższemi, szczególnie Zieleniewskim w płaceniu 13 zł, Górka 16½, Chodorów 101.50—102, Chybie 6.60—6.70 utrzymane, papiery lżejsze natomiast utrzymują się prawie na ostatnim poziomie. Towaru na ogół niewiele, sytuacja wyczekująca.

Na pogiełdziu również podobnie, Jaworzno mocniej, przy silniejszej chęci kupna w płaceniu 14 zł. Cegielski 17.50, Lokomotywy 1.55—1.60 oficjalnie do tej pory bez transakcyj.

Na rynku walut i dewiz panowała w dniu dzisiejszym tendencja niejednolita, wczoraj i dzisiaj rano kurs dolara doszedł do 9.03 w płaceniu, ostatnio pod wpływem wiadomości z Warszawy nieco się osłabił. Zainteresowanie w prywatnych obrotach silne, bankowo natomiast małe obroty. Ostatnie kursa w Krakowie 9.02—9.03½ gotówka, czeki 9.04—9.05, w Warszawie 9.01—9.01½ gotówka, czeki 9 zł, we Lwowie 9.02 gotówka, czeki 9.05, w Katowicach 9.90.2 gotówka, czeki 9.04. Na wszystkich giełdach sytuacja podobna jak i u nas, zainteresowanie w prywatnych obrotach nieco większe, ostatnio osłabło. Bank Polski płacił w dalszym ciągu gotówką 8.94, czeki 8.98.

Zurych, 27 września. (PAT.) Paryż, 14.32.5, Londyn 25.11 3/4, Nowy Jork 5.17.5, Wiedeń 73, Sofja 3.75, Praga 15.32.5, Budapeszt 0.7250, Tendencja spokojna.

Wiedeń, 27 września. Początkowe kursa papierów polskich w tysiącach koron. Fanto 128, Galicja 1120—1130, Karpaty 197. Tendencja spokojna.

Ze sportu

Pogoń–Cracovia 3:1 (1:1)

Tłumnie zebrana na boisku Cracovii publiczność, gdyż dochodząca do 7.000 osób, opuszczała park sportowy Cracovii z głębokiem uczuciem niezadowolenia.

Niemiłym zaś był ten match dla publiczności krakowskiej nietylko ze zrozumiałego powodu, że porażkę poniosła ulubiona mistrzowska drużyna Krakowa, lecz przedewszystkiem ze względu na niesłychanie ostrą i brutalną nie grę, lecz dosłownie walkę, obfitującą w ciągłe niemiłe incydenta, a pozbawioną wszelkich sportowych cech. Znaczną winę ponosi w tym wypadku sędzia tych zawodów, p. Loth, z Warszawy, który, aczkolwiek naogół bezstronny, przez liczne błędy, niedopatrzenia, niezdecydowanie i bezradność dopuścił do brutalnej kopaniny na boisku.

Grę rozpoczyna Pogoń niebezpiecznemi atakami, podsuwając się pod bramkę biało-czerwonych — gra początkowo równa, prowadzenie dla Lwowian zdobywa Kuchar zaraz w 7 min. do pauzy. W 2 minuty później Kubiński zdobywa wyrównanie z rzutu karnego, bitego za foul obrońcy lwowskiego. Następuje okres walki, prowadzonej w niezwykle szybkiem tempie, przyczem biało-czerwoni coraz energiczniej naciskają, jednakże bez rezultatu, gdyż atak Krakowian nie dochodzi do strzału dzięki niezwykle energicznej, brutalnej grze tyłów Pogoni.

Po pauzie Cracovia ma zdecydowaną przewagę i przyciska przeciwnika całkowicie, do bramki. Pogoń zaczyna stosować system „murowania“, gdyż mając wynik remisowy, ma i tak zapewnione zdobycie mistrzostwa grupy południowej. W tym okresie czasu Pogoń zaczyna nadużywać siły fizycznej tak, że boisko zamienia się w pobojowisko. Sędzia traci zupełnie głowę, jedne foule ledwo widoczne odgwizduje, inne niesłychanie ordynarne pomija, czem wprowadza niesłychane zdenerwowanie u publiczności i graczy.

Ohydne to rozbijanie się, w którem celują goście, ale za ich przykładem muszą iść także miejscowi, chcąc mieć całe kości i przebić się z piłką poza żywy wał, broniący świątyni Pogoni, doprowadza do tego rodzaju niemiłych incydentów, jak sfoulowanie Gebartowskiego przez Nawrota. Za foul ten Nawrot został wykluczony, a ponieważ w chwilę potem Strycharz schodzi z boiska, Cracovia gra w dziewiątkę, mimo tego mając ciągle przygniatającą przewagę.

Jednakże nie danem było Cracovii uzyskać zwycięstwa: dwa nieomal że solowe wypady dra Garbienia w 34 min. oraz Wacka Kuchara w 50 min. przynoszą dwa zwycięskie punkty dla Pogoni.

Przechodząc do oceny obu drużyn należy stwierdzić, że Cracovia przewyższa Pogoń pod względem umiejętności czysto technicznych, obie drużyny nie ustępują sobie pod względem kombinacyjnym, natomiast Pogoń zaletami fizycznemi, oraz zaciętością i wytrzymałością góruje nad swym przeciwnikiem.

U gości wyróżnić należy doskonałego Kuchara, pracowitego i wytrwałego, dra Garbienia i Szabakiewicza w napadzie, pomoc słaba z wyjątkiem Hankego, a przytem niesłychanie ordynarnie grająca. Z obrony lepszy Gebartowski, w bramce dobry i pewny Lachowicz grał z niezwykłem szczęściem i uratował Pogoń od pewnej porażki.

W drużynie miejscowych na wyróżnienie zasługują Sperling, Kubiński i Nawrot w napadzie, zwłaszcza obaj skrzydłowi są bezkonkurencyjni, natomiast Kałuża słaby fizycznie, nie będący w stanie przy tak brutalnej grze, odegrać poważniejszej roli, mimo tego nieźle prowadził chwilami skrzydła oraz oddał dwa strzały na bramkę nie do obrony, którą szczęśliwie ustawiony Lachowicz wprost cudem zatrzymał. Również i Wójcik zdenerwowany nie wyzyskał kilku świetnych sytuacyj podbramkowych.

W pomocy nieźli, Chruściński i Zastawniak Strycharz słaby, w obronie Zastawniak i Gintel dobrzy, Szumiec w bramce niezły. Cała drużyna grała jednak od początku zawodów zbyt nerwowo, natomiast Pogoń była bardziej opanowana.

Reasumując przebieg gry (stosunek kornerów 6:0 dla Cracovii) zawody przegrała drużyna mająca więcej z gry, natomiast wygrała drużyna twardsza i brutalniejsza przez to jednak w rozgrywkach mistrzowskich mająca większe szansze. Przybyli wraz z Pogonią lwowscy goście znieśli zwycięzców na rękach z boiska.

Wyniki zawodów miejscowych.

Wisła rez.—Cracovia rez. 2:0 (1:0) Zawody te należały do interesujących, wygrała je zasłużenie rezerwa czerwonych. Obie bramki zdobył dla swoich barw Burek.

Zwierzyniecki K. S.—Olsza 4:0 (1:0). Pewne zwycięstwo Zwierzynieckiego.

Podgórze—Trzebinia 3:1 (2:1), Podgórze—Korona 4:2 (2:1), Legja—Krakowianka 2:1 (1:1).

Wyniki zawodów krajowych

Bielsko. Jutrzenka—B. B. S. V. 3:0 (2:0). Bramki zdobyli Krumholtz 1, Grünberg 2.

Chrzanów. Urania (Kraków)—Sokół (Chrzanów) 2:1 (2:0).

Poznań. Warta—Turyści 4:1 (1:1). Spodziewane zwycięstwo drużyny poznańskiej. Prowadzenie zdobywa dla Warty Niziński w 15 min., Kubik wyrównuje w chwilę potem. Po pauzie gra coraz żywsza i brutalniejsza przyczem Warta zdobywa ku końcowi gry trzy punkty ze strzałów Przybysza Spojdy i Stalińskiego.

Lwów. Warszawa—Lwów 4:2 (1:1). Do zawodów wystąpiła drużyna lwowska w bardzo osłabionym składzie, bez graczy Pogoni i Hasmonei. Na zespół składali się gracze Czarnych i Sparty. Zwycięstwo Warszawy, której ataki były groźniejsze, zupełnie zasłużone. Bramki zdobyli dla Warszawian: Jung, Ciszewski i Łańko dwie, w tem jedną z rzutu karnego. Sędziował p. kpt. Bilor. Widzów do 2.000 osób.

Chrzanów. Sokół—Sparta (Kraków) 4:2 (0:2).

Warszawa. Makkabi—Varsovia 3:1 (2:1). Widzew (Łódź)—Ruch 5:2 (2:2).

Wilno. Legja (Warszawa)—Makkabi 3:1, Legja (Warszawa)—Wilja 4:1, Makkabi—Wilja 4:3.

Łódź. Hasmonea—Ł. K. S. 4:3 (0:2), Ł. K. S.—Hasmonea 3:1 (1:1).

Wyniki zawodów zagranicznych.

Praga. Slavia—Nuselsky 8:2, C. A. F. K.—Meteor VIII 3:2, Vrsovice—Nuselsky 2:1, Meteor VIII—Slavia kombinowana 2:1.

Budapeszt. Hungaria—Nemzeti 2:0, F. T. C.—III Kerület 5:0, Ujpesti—Kispesti 2:0.

Ryga. Estonja—Łotwa 1:0.

Wiedeń. Mistrzostwa I klasy: Vienna—Amatorzy 1:0 (1:0), Admira—Hakoah 3:1 (3:1), B. A. C.—Rapid 2:1 (0:0), Wacker—Rudolfshügel 4:2 (2:0), Slovan—Sportklub 2:2 (1:1) F. A. C.—Simmering 3:1 (2:1).

Belgrad. Belgradzki Klub Sportowy—Jugosławja 3:1 (0:0).

Dzień sztafet i płotków w Krakowie.

W dniach 25 i 26 b. m. rozegrane zostały na bieżni T. S. Wisła zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników Wisły, Cracovii, Jutrzenki i Makkabi. Zwycięstwo odniosła Wisła, zdobywając 33 punktów. Wyniki przedstawiają się następująco:

Sztafeta 4×400 mtr.: 1) Jutrzenka 1.42.9, 2) Wisła.

Sztafeta 100×200×300—400 mtr.: 1) Wisła 2 m. 7 6 sek.; 2) Cracovia.

Bieg z płotkami na 110 mtr.: 1) Balcer 20 i dwie dzies. sek.; 2) Brandejs i 3) Żeberko, obaj z Makkabi.

Sztafeta 4×400 mtr.: 1) Cracovia 3,52.3; 2) Wisła.

Sztafeta 4×1500: 1) Wisła (Sałek, Panajeff, Dobrzański, Zwarycz) w czasie 19,36 $^{6}/_{10}$; 2) Cracovia (Irwitt, Wierzbicki, Lubaczewski, Mitas); 3) Makkabi (Goldfinger, Kornfeld, Szlesynger, Kohn).

Sztafeta 3×1000: 1) Wisła (Sałek, Dobrzański, Gorzeński) 8,59.8; 2) Cracovia (Mitas, Drozdowski, Teichen).

Sztafeta 100, 200, 400, 800: 1) Cracovia (Gierałtowski, Bukowski, Lubaczewski, Drozdowski) 3.41.8; 2) Wisła (Owsiak, Balcer, Chrzanowski, Zwarycz) 3 m. w tyle.

Sztafeta 4×100: 1) Wisła (Balcer, Prus, Buliński, Owsiak) 47 i $^{?}/_{10}$; 2) Cracovia (Gierałtowski, Florkiewicz, Gross, Lubaczewski).

Bieg 200 z płotkami: 1) Balcer 28 i $^{2}/_{10}$ sek. 2) *płotki strącone, co spowodowało, iż czasu nie* uznano jako rekordu okręgowego; 2) Kosowski 30 $^{6}/_{10}$, 3) Buliński, 4) Samet (Hasmonea, Łódź).

Dokończenie zawodów nastąpi we wtorek w dn. 28 b. m. z nast. programem: sztafeta 10×100 mtr. oraz próba ustanowienia rekordu okręgowego na 200 mtr. z płotkami przez Balcera.

Wypadek motocyklisty włoskiego w Warszawie

Warszawa, 27 września. W czasie wczorajszych wyścigów rewanżowych Choiński—Vertura słynny Vertura uległ katastrofie. Oto, kiedy jechał on z szybkością 100 klm. na godzinę, tylne koło motocyklu obsunęło się, wskutek czego motocykl wykonał nagły skok w lewo. Vertura zdążył jeszcze nacisnąć hamulec i runął na beton. W tej chwili nadjechał Choiński. Zdawało się przez moment, że Choiński wpadnie na Verturę, w ostatniej jednak chwili Vertura wykonał koziołka i spadł na murawę. Po przejeździe Choińskiego Vertura zerwał się i biegł jakiś czas torem, a później padł nieprzytomny. Ostatecznie po chwili przyszedł do siebie.

Rada Małopolskiego Tow. Rolniczego

W sobotę odbyło się w Krakowie doroczne posiedzenie Rady ogólnej Małop. Tow. Rolniczego, przy udziale delegatów towarzystw rolniczych z całej Polski. Przewodniczył prezes M. T. R., p. poseł Witos, który podkreślił ważność produkcji rolniczej w Polsce, żalił się jednak na nienależyte zrozumienie wagi tej produkcji przez społeczeństwo. Wspomniał o zakusach pewnych warstw społeczeństwa, które uważają, że plony rolnicze są własnością państwa i państwo ma jedynie o tych plonach decydować.

Wskazał dalej na znane rozporządzenie min. spraw wewnętrznych, plakatowane na murach Poznania i Bydgoszczy w sprawie zaprowadzenia cen maksymalnych na produkty rolnicze, czem niesłychanie krępuje się wytwórczość rolniczą. Mowca spodziewa się, że rozporządzenie to jest jedynie próbą odosobnioną. Mowca wskazał dalej na macosze potraktowanie rolnictwa w ostatnim preliminarzu budżetowym (uchwalonym właśnie przez Sejm), w którym na min. roln. przeznaczono jedynie 8 milj. zł.

Następnie prezes Witos powitał obecnych na sali przedstawicieli władz rządowych i samorządowych: delegata min. prezesa Izby skarbowej dra Gregera, roln. i wojew. Krak. r. Szymusika, wiceprezesa m. Krakowa Wielgusa i in.

Z kolei przemówienia powitalne z życzeniami owocnych obrad, wygłosili: radca Szymusik im. wojew. Krak., wicepr. Wielgus im. m. Krakowa, p. Czałbowski im. Polsk. Zw. org. kół roln. i p. poseł Łuszczewski im. Tow. gospodarczego wsch. Małopolski.

Telegramy powitalne nadesłali: p. minister rolnictwa dr. Raczyński, wojewodowie: lwowski, stanisławowski, tarnopolski i t. d.

Po odczytaniu telegramów zabrał głos wicepr. M. T. R. p. Albin Jura, i odczytał sprawozdanie z działalności M. T. R. za czas od 16 grudnia 1924 do 31 sierpnia 1926. Po odczytaniu sprawozdania komisji rewizyjnej i po uzupełniającym wyborze 3 członków zarządu gł. M. T. R. i 5 członków komisji rewizyjnej, senator dr Józef Buzek wygłosił interesujący referat o środkach naprawy obecnych stosunków w rolnictwie.

W godzinach wieczornych, po wyczerpaniu dyskusji i uchwaleniu zgłoszonych wniosków, przewodniczący zamknął obrady.

Min. rolnictwa Dr Al. Raczyński o swojej podróży do Austrji

Minister Raczyński udzielił przedstawicielom prasy polskiej następujących informacyj o celu i wynikach swej podróży:

Celem mojej podróży do Wiednia obok formalności rewizyty austrjackiego ministra rolnictwa było nawiązanie kontaktu ze sferami rolniczemi i zaznajomienie się z zagadnieniami intensyfikacji drobnych gospodarstw wiejskich. Cele te zostały w zupełności osiągnięte dzięki uprzejmości rządu austrjackiego, staranności, z jaką poselstwo polskie w Wiedniu program mego pobytu przygotowało. Przyjęcie nasze przez cztery dni pobytu nacechował charakter wzrastającej z każdym dniem serdeczności, której wyrazem były przyjęcia u p. Prezydenta Rzeczypospolitej, Hainischa, obecnego ministra rolnictwa Thalera, b. ministra rolnictwa, Dachingera w jego gospodarstwie Staadtdorf, koło Wiednia, jak również w rolniczych organizacjach styryjskich Leoben. Zwiedziliśmy stacje doświadczalne, wielką mleczarnię aprowizującą Wiedeń, targi bydła i trzody w Saint-Marx pod Wiedniem, gdzie mieliśmy możność osobiście obserwować warunki sprzedaży importowanego z Polski inwentarza żywego. Dalej zwiedziliśmy wystawy rolnicze w Tullu i Leoben w Styrji.

W drodze powrotnej towarzyszyłem prezydentowi Hainischowi, który jednocześnie był na wystawie w Leoben. Oprócz tych wystaw, zwiedziliśmy także młyńskie zakłady Vonwiller, największe w Europie, produkujące 350 tonn mąki dziennie i 3 elewatory zbożowe różnych typów i przekonaliśmy się na miejscu przy zwiedzaniu miejscowego elewatora, stanowiącego własność miasta Wiednia o pojemności 300.000 tonn zboża, jak bardzo ostrożnie traktować należy analogiczne projekty w Polsce. Podczas, gdy bowiem, mały wiejski elewator współdzielczy w Tulln o pojemności 200 tonn stale się opłacał i od 26 lat funkcjonując bez zarzutu rolników okolicznych w najwyższym stopniu zadawala, co nam sami ci rolnicy potwierdzili, to duży elewator wiedeński stoi prawie pusty i od 3 lat daje tak znaczne deficyty, że ostatnio miasto Wiedeń zmuszone było przestać traktować go jako przedsiębiorstwo. Oprowadzający nas radny miejski i liczni fachowcy między innymi b. dyrektor zakładu zbożowego, a obecny dyrektor młyna Vonwiller, kilkakrotnie przestrzegali przed wybudowaniem analogicznego deficytowego przedsiębiorstwa i przed utworzeniem całego planu sieci elewatorów, zanim życie nie wykaże trafności obranej drogi przy budowie pierwszych z nich. Powtarzali mi stale: »ostrożnie z elewatorami«.

Wystawa w Leoben dała nam obraz rozwoju hodowli bydła i koni w Styrji. Imponujące też wrażenie zrobiła wystawa leśna.

Zetknięcie się z Izbą handlową austrjacko-polską pod kierownictwem b. ministra Twardowskiego i urządzona przez p. posła Wierusz-Kowalskiego wielka konferencja prasowa z przedstawicielami prasy wiedeńskiej usunęły wiele nieporozumień dotychczas utrudniających nawiązanie bliższych stosunków handlowych.

Mieliśmy codziennie sposobność rozmawiania z wyższymi urzędnikami zajętymi kwestjami traktatowymi i wyjaśniliśmy obustronnie swe poglądy na aktualne zagadnienia eksportowe.

Zwiedzanie kilku małorolnych gospodarstw przekonało nas o wybitnie korzystniejszych ogólnych warunkach, wśród których rolnictwo austrjackie otoczone niezwykłą opieką rządu produkuje, zwłaszcza o fenomenalnej pomocy będącej wynikiem świetnej organizacji spółdzielczości, tak w Autrji Dolnej, jak w Styrji, przedewszystkiem w zakresie mleczarstwa. Z tego widać, że kwestja wzmożenia produkcji drobnych gospodarstw zależy przedewszystkiem od postawienia spółdzielczości na należytym poziomie, co też nasze ministerstwo rolnictwa przez wstawienie odpowiednich sum do swego budżetu uczynić zamierzało.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.